

Google i przejęcie władzy nad światem

30 maja 2013

Prezentacja Google na konferencji deweloperów I/O w tym tygodniu zaniepokoiła mnie.

Nie dlatego, że trwała wyczerpujące trzy godziny i pięćdziesiąt minut, ale ze względu na to co zostało ogłoszone. Z każdą nową aktualizacją produktu, każdą nową funkcją, każdym nowym wirtualnym serwisem, stawało się coraz bardziej jasne, że Google to nie tylko wyszukiwarka, która zarabia mnóstwo gotówki pokazując reklamy. Google zakrada się w ogromnym tempie do każdego aspektu naszego cyfrowego, fizycznego i prywatnego życia.

Nadal próbuję to sobie uzmysłwić.

Google nie jest już tylko kręgosłupem Internetu. Szybko staje się podstawą całego naszego życia, a wszystko za sprawą danych jakie dobrowolnie przekazujemy prywatnej firmie na podstawie wyszukiwań internetowych, zdjęć, wiadomości Gmail i innych.

Po spędzeniu trzech dni na konferencji I/O w tym tygodniu, stało się bardziej widoczne niż kiedykolwiek, że jeśli miliony (miliardy?) ludzi nagle nie zmienią zdania i nie zaczną używać alternatywnych technologicznie narzędzi, lub rząd nie wywiesi antymonopolowej flagi, nasze życie, nasza historia i nasze osobiste bogactwo może być zarządzane przez tylko jedną firmę – Google.

Jest to najbardziej widoczne wraz z Google Now, która to usługa jest osobistym asystentem obsługiwany głosowo, który w zeszłym roku został uruchomiony na komórkach z systemem Android. Podczas konferencji I/O, stało się jeszcze bardziej jasne, że Google nie widzi wyszukiwania jako zwracania listy 10 lub 20 odpowiednich linków po wpisaniu hasła. Obecnie

Google to coś znacznie więcej. Jest ucieleśnieniem naukowego marzenia o „komputerze Star Trek” inteligentnej maszynie, która rozumie naturalny język i kontekst w świecie rzeczywistym aby udzielić pomocy zanim nawet pomyślimy, że jej potrzebujemy.

Obecnie Google skanuje wiadomości e-mail i wie kiedy dociera do ciebie przesyłka z Amazon. Wie, jakie wyniki sportowe Ci zaprezentować, w oparciu o zespoły jakie wyszukiwałeś. Wie, jakie ceny akcji pokazać w oparciu o szukane spółki. Skanuje kalendarz i przypomina, kiedy należy wyjść, aby zdążyć na spotkanie na czas. I wszystkie te dane są dostarczane tobie nawet bez twojej prośby.

W następstwie konferencji I/O, Google Now jest bardziej rozpowszechnione niż kiedykolwiek wcześniej. Google uruchomiło niedawno aplikację na iPhone'a i iPada, i wkrótce trafi na zwykłe komputery jeśli używasz przeglądarki internetowej Chrome. W przyszłym roku będziesz nosił Google Now na nosie, jeśli kupisz Google Glass (okulary Google).

Następnie mamy zdjęcia, zapewne najbardziej osobiste rzeczy, którymi się dzielisz w sieci. Teraz Google skanuje każde z nich gdy przesyłasz je do Google+. Usługa uczy się tego jak wyglądają członkowie twojej rodziny i automatycznie grupuje zdjęcia w albumach. Potrafi rozpoznać, czy osoba się uśmiecha. Jeśli się nie uśmiecha, to może pobrać ich twarze z innych obrazów, w których się uśmiechają i stworzyć idealne zdjęcie dla Ciebie. Google+ wie, jeśli fotografowałeś góry lub szczytęta lub budynki lub słynne zabytki i grupuje je w odpowiednie albumy.

To jest jednocześnie straszne i magiczne.

Google Glass nie były omawiane podczas konferencji I/O, ale były obecne w czasie wydarzenia. Nie można było przejść w dowolne miejsce – kącik prasowy, kawiarnia, toaleta – bez jakiejś osoby noszącej skomputeryzowane urządzenie patrzące na

ciebie. Miałem dziwny dyskomfort wiedząc, że tysiące ludzi miało możliwość zrobienia zdjęcia lub filmu po prostu mrugając do okularów.

Jest zbyt wcześnie, aby stwierdzić, czy okulary będą się sprzedawały, gdy będą gotowe dla ogółu społeczeństwa, ale jeśli tak, to będzie to tylko kolejny przykład tego, jak Google przeszło w przestrzeń fizyczną aby przejąć wszystko co widzimy i robimy.

Mógłbym kontynuować, ale w tym tygodniu dowiedziałem się, że Google ma swoją łapę na niemal każdym aspekcie codziennego życia a jego penetracja rzeczywistości jedynie przyspiesza.

Android rośnie jak szalony z 900 milionami aktywacji i ma potencjał, aby połączyć miliardy ludzi do Internetu po raz pierwszy w ciągu najbliższych kilku lat. Google Maps ma nowy wygląd i zmieniło się w usługę znajdującą miejsca do odwiedzenia i dającą rekomendacje.

Gmail zamienia się w usługę transferu pieniędzy. Mogę sobie tylko wyobrazić nad czym pracuje współzałożyciel Google Sergey Brin w Google X, laboratorium futurystycznych produktów firmy.

Pytaniem jest teraz to czy czujemy się z tym dobrze? Czy korzyści z szybszego wyszukiwania, lepszego transportu i automatycznych aktualizacji wiadomości przewyższają nad przekazywaniem przez nas wielu informacji nt. naszego prywatnego życia komputerowi prowadzonemu przez prywatną firmę, która zbiera nasze dane?

Są sprawy, które musimy rozwiązać stopniowo, ale miejmy nadzieję, że rozwiążemy je przed tym zanim Google rozwinie się na tyle, że nie nadążymy się adaptować do zmian.

Autor: Steve Kovach

Źródło oryginalne: businessinsider.com

Źródło polskie: PrisonPlanet.pl